

Mieczysław Bielski

Anegdoty adwokackie

Palestra 27/5-6(305-306), 124-125

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

mówią — jedna jaskółka wiosny nie czyni. Przykład Katowic nie znalazł, o ile wiem, naśladowców.

R. H. Widmo globalnej katastrofy ekologicznej nie jest wymysłem fantastów. Możliwość uniknięcia takiego końca świata widzę jedynie w zgodnym współdziałaniu wszystkich narodów i państw, wszystkich organizacji i wszystkich ludzi na świecie. A więc przede wszystkim — poprawa klimatu politycznego w całym świecie i dobra wola każdego człowieka. Gdyby każdy człowiek otaczał swe środowisko naturalne taką starannością i pieczołowitością, z jaką odnosi się do swego samochodu bądź domu czy telewizora, gdybyśmy zaprzestali drapieżnie dążyć do powiększenia swego stanu posiadania, to byłbym spokojny o przyszłość naszego globu.

H. P. Ośmielam się zauważyć, że nie tylko człowiek niszczy naszą ziemię. Słyszałam niedawno, że np. głównym producentem dwutlenku węgla są wulkany, a ponadto... termity. Te drobne owady, istniejące w ilościach wręcz niewyobrażalnych tryljonów, pożerają drewno wydzielając dwutlenek węgla w ilości większej niż ta, która powstaje przy spalaniu wszelkiego rodzaju paliw. Podobno średniej wielkości samochód przejeżdżając 80 km zużywa tyle tlenu, ile człowiekowi potrzeba do oddychania przez 1 miesiąc. Podobno co dzień znika ze świata jakiś gatunek żywych istot. Opinię publiczną w Stanach Zjednoczonych wzburzyła książka pt. „Silent spring” wróżąca światu, że niebawem nadejdzie dzień, w którym o poranku nie usłyszymy głosu żadnego ptaka... Podobno to wszystko jest konieczne i nieuchronne.

R. H. W przedmowie do ostatniej swojej książki „Przeciwko światu przemocy” przedstawiłem swe credo. Wierzę mianowicie, że rozwój techniki wymknął się spod kontroli człowieka i doprowadził do jego alienacji nie ze względu na demoniczne cechy tej dziedziny, ale z winy wyłącznie samego człowieka. Wszelkie przejawy poświęcenia, bezinteresowności i ofiarności dowodzą, że alienacja ta nie jest procesem nieodwracalnym i nieuniknionym. Na tle pustyni duchowego wyobcowania dostrzega się właśnie dodatnie cechy ludzkie z większą wyrazistością... postawa moralna zawarta w samej istocie osobowości ludzkiej jest znacznie ważniejsza niż to, co jednostka może wnieść w sensie materialnym w byt społeczny.

H. P. Wydaje mi się, że to, co Pan mówi, stanowi jedyną alternatywę. Nie chcemy ginąć. Nie chcemy ginąć ani w obozach koncentracyjnych, ani od bomby, ani z głodu, ani od jakiegokolwiek klęski, o których mówią tragiczne raporty Klubu Rzymskiego. Możemy tylko ocalić świat wartości — w tym wyższej uczuciowości, psychicznej głębi społeczeństwa. Ocalić przede wszystkim kobiety, których udziałem są największe cierpienia i ofiary. Uzasadniona jest zdaje się sentencja wyrażona w omawianej książce, że „ludzkość to kobiety”.

Rozmowę przeprowadziła Halina Piekarska

ANEGDOTY ADWOKACKIE

1

W pociągu z Rabki do Nowego Sącza jechali dwaj gazdowie, przyjaźnie ze sobą rozmawiając. W toku rozmowy okazało się, że jadą na tzw. „Termin” (rozprawę) do Sącza, ówczesnej siedziby Sądu Okręgowego, Gdy ich zapytano: „Jak to, je-

dziecie na rozprawę i tak przyjaźnie ze sobą rozmawiacie?” — odpowiedzieli: „Myśmy się już sami pogodzili, a teraz chcemy się dowiedzieć, jakie paligrafi wypuszczają na nas adukaci” (rok 1930).

2

W małym miasteczku był sędzia znany z wielkiej uczciwości, absolutnie czystych rąk i drastycznej reakcji na wszelkie zakusy ze strony procesujących się stron.

Procesują się dwaj rzeźnicy. Jeden z nich pyta się swego adwokata: „A może dobrze by było posłać Panu sędziemu gąskę na święta?” — „Uchowaj Boże — odrzekł adwokat — tobyś Pan sprawę z kretesem przegrał.”

Po korzystnym wyroku wygrywający powiedział: „A jednak ta gąska pomogła!” — „Coś Pan, oszalał?” — „Tak, posłałem Panu sędziemu gęś, ale z wizytówką przeciwnika.”

3

Na Podkarpaciu (dawny powiat gorlicki) odbywa się wizja lokalna w sprawie drogi. Chłopi zawzięcie się kłócą. „Ja cię przez tę drogę nie puszcze, choćby do Ciebie jechał nawet ksiądz!” (rozumie się: do umierającego). Otrzymuje na to natychmiastową odpowiedź: „Jak do Ciebie będzie jechał, to go przez pszenicę puszcze, byle wnet”. (Rok 1945, fakt autentyczny).

adw. dr Mieczysław Bielski

NACZELNA RADA ADWOKACKA

A. SPRAWOZDANIE Z PLENARNEGO POSIEDZENIA NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ Z DNIA 11 GRUDNIA 1982 R.

Przedmiotem obrad Naczelnej Rady Adwokackiej w dniu 11 grudnia 1982 r. były: interpretacja przepisu art. 98 p. o a., blok spraw finansowo-budżetowych i projekt regulaminu rachunkowości zespołów.

Obradom przewodniczył prezes NRA adw. prof. dr hab. K. Buchała.

1. Art. 98 p. o a. wprowadza okres karencyjny dla członków zespołów adwokackich, którzy w dniu wejścia w życie ustawy są w wieku uniemożliwiającym członkostwo w zespole adwokackim (art. 19 ust. 1 pkt 3 p. o a.). Adwokaci ci zachowują mianowicie prawo członkostwa zespołu do dnia 31.XII.1983 r. Nieprecyzyjna redakcja tego przepisu wywołała jednak rozbieżności w jego interpretacji.

Stanowisko Prezydium NRA — skrótowo rzecz ujmując — sprowadzało się do tego, że adwokaci, którzy przekroczyli 75 rok życia, podlegają skreśleniu; natomiast inni pozostają na liście członków zespołów adwokackich.

Sprawa ta stała się przedmiotem ożywionej dyskusji, w której wypowiediano się za tym, aby adwokaci, którzy 1.X.1982 r. przekroczyli 75 rok życia, zachowali prawo do pozostawania na liście członków zespołów adwokackich (do 31.XII.1983 r.), jak również by zachowali to prawo ci adwokaci, którzy po 1.X.1982 r. przekroczą 70 rok życia. Do wniosku takiego prowadzi wykładnia logiczna przepisu art. 98 p. o a. Wniosek ten poparty został nadto argumentem celowościowym, a miano-